

Zbigniew Goliński

Krasicki jako adresat literacki

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 32, 89-112

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Goliński

KRASICKI JAKO ADRESAT LITERACKI

Pojęcie adresata literackiego zastosowane jest tu w sensie dosłownym, bez wkraczania na teren zdomowionego w badaniach oznaczenia tym terminem odbiorcy dzieła literackiego. W miarę gromadzenia materiałów źródłowych do życia i twórczości pisarskiej Krasickiego w sposób naturalny wyłoniła się potrzeba objęcia kwerendą i zlokalizowania adresowanych do poety, który był również biskupem (a określenie „również” nie jest tu zdawkowe) wszelkiego rodzaju wypowiedzi publicznych, w formach bardzo swobodnie dobieranych, a dyktowanych doraźnością sytuacyjną jak i ówczesnymi konwencjami literackimi. Doraźność ta mieści poszczególne głosy tylko w aktualnym kontekście, co utrudnia ugrupowanie ich we względnie spójnych zbiorach. Niemniej pewne wyznaczniki pozwalają ułożyć je według zbliżonych kategorii postrzegania Krasickiego i oceny jego zachowania osobistego, twórczości literackiej jak też działalności w wymiarze publicznym. Dysponujemy zatem dokumentacją niejednorodną, dzielącą się co najmniej na dwa bloki.

Na jeden składają się dedykacje i niby-przypisania, przeważnie prozą, konkretnych utworów, na drugi – okolicznościowe pisma literackie, których Krasicki jest bezpośrednim i wyłącznym adresatem lub tylko jedną z wydzielonych i dobitnie scharakteryzowanych postaci. Są to wypowiedzi głównie wierszowane, o różnych wymiarach – od kilkuwersowych epigramów po kilkudziesięciooktawowy utwór polemiczny.

Istnieje także, niejako na marginesie zasygnalizowanych głosów, odmienny w charakterze zbiór drobnych wierszowanych fraszek, ucinków, sentencji wpisywanych z kolei do rejestru utworów Krasickiego. Takie atrybucje są nieuzasadnione, lecz pojawiają się one w otoczu szczególnych kontekstów i anegdotycznych komentarzy eksponujących jednoznacznie nie tylko pewne cechy osobowości twórczej poety, lecz także korygujących portret Krasickiego jako człowieka. Tę kategorię tekstów usunięto obecnie z pola widzenia nie dlatego, że nie mieszczą

się w formule tytułowej niniejszego szkicu, lecz wszystkie celują w dowolnościach filologicznie nieakceptowalnych, niezależnie od tego, czy pochodzą ze źródeł anonimowych, czy zostały poświadczone dobrze znanymi nazwiskami, np. Juliana Niemcewicz, Franciszka Morawskiego, Stanisława Jaszowskiego, Ludwika Cieszkowskiego lub Janusza Krasieńskiego. Drogi niektórych tych atrybucji można do pewnego stopnia prześledzić, dostrzegając, jak zmieniane były treściowo i formalnie według upodobań i inwencji osób je przekazujących. Przypisywano więc Krasickiemu zwłaszcza sybarytyzm, zamiłowanie do trunków i damskiego towarzystwa, czy nadmierną admirację okazywaną dworowi pruskiemu i jego gospodarzom. W kategorii tej znajdują się również obscena (nb. traktowane przez niektórych badaczy, aż do naszych czasów, z pełną powagą)¹. To, że wielu czołowych poetów współczesnych Krasickiemu nie stroniło od tego rodzaju wierszy, bardzo drastycznych językowo (np. Naruszewicz, Trembecki, Węgierski, Antoni Kossakowski, Stanisław Kostka Potocki, Jakub Jasiński) jest powszechnie wiadome, brak wszakże wiarygodnych poświadczeń, ażeby mieścić w tym kręgu Krasickiego.

Czy zaanonsowany wielość, rozłożony na przeszło trzydziestolecie, jest źródłem obfitym i dostatecznie reprezentatywnym, by na jego podstawie podejmować próby weryfikowania charakterystyki człowieka i pisarza wielokrotnie poddawanego różnym oglądom? Raczej nie, i można by te niedostatki źródłowe – w dobie panegiryzmu dobrze prosperującego, a także nie mniej żywotnego pamfletu obyczajowego i politycznego – po części wytłumaczyć. Krasicki, opuściwszy na początku konfederacji barskiej na dobre Warszawę, był jakby izolowany terytorialnie w enklawie warmińskiej, otoczonej kordonem pruskim, a po pierwszym rozbiore włączonej również formalnie do królestwa Prus. Tym samym kontakty jego z krajem zostały ograniczone do relacji wyłącznie literackich i to dopiero od roku 1774 roku. Tak też rozłożyły się głosy publicznie rozpowszechniane w formie ulotnych druczków lub rękopiśmiennych powieści. Tylko okres do wiosny 1768 należy z tej ramy usunąć. Był Krasicki w ciągu trzech dekad wielkim nieobecny w środowisku opiniotwórczym, prócz kilku wizyt, każdorazowo skwitowanych choćby drobnymi wierszami okolicznościowymi. W ten sposób można by wyjaśnić zasadniczy wymiar tej sytuacji.

Niemniej dwie wypowiedzi źródłowe takim widzeniu rzeczy odbierają w pewnej mierze wiarygodność. Krasicki w liście do Kajetana Ghigiottiego, wysłanym z Berlina 5 stycznia 1775 r., a więc bezpośrednio po przyjeździe do stolicy Prus prosto z Warszawy, którą odwiedził po przeszło sześciu latach nieobecności i prezentował tu rękopiśmienną redakcję *Myszeidy*, pisał: „Z niecierpliwością wyczekujemy zawsze poczty z Warszawy i epigramów, w których mnie niegodnemu dostają się wszystkie docinki”². Z czasu tego nie są znane głosy, jakie by można tak właśnie zakwalifikować. Także kilka lat później, w trakcie polemiki związanej

z publikacją *Monachomachii*, jeden z literackich adwersarzy Krasickiego zapowiedział, że jeśli poeta nie odwoła krytyk, zwłaszcza pod adresem zakonów, czeka go doraźny odwet:

Coś wydarł komu – oddaj, pobiel – coś posmalił,
Jeśli chcesz, bym berlińskie paszkwile popalił,
Które mam w swoich ręku...

Żadnych innych śladów ani sygnałów o paszkwilach berlińskich dotychczas nie odnotowano. Wypadnie zatem pozostać przy odtworzonym rejestrze dokumentacji, pozostawiając te dwa sygnały w nawiasie, z perspektywą dalszych pomysłów lub przypadkowych znalezisk.

Krasicki jako osoba publiczna ujawnił się do razu w wielkim stylu: powierzono mu wygłoszenie kazania podczas uroczystości koronacyjnych króla elekta w dniu 25 listopada 1764 r., właśnie jemu, który w *Diariuszu sejmu coronationis* utrwalającym ten głos, miał odnotowaną tylko godność komendataryjnego opata wąchockiego. Toteż kilka miesięcy później, kiedy wspólnie z Ignacym Cetnerem, wojewodą bełskim przewodniczył jako prezydent Trybunałowi Małopolskiemu (w Lublinie i Lwowie), ukazał się anonimowy druczek ulotny (znany tylko z nagłówka), z łacińskim adresem do zespołu sędziowskiego, lecz także w tytule przypisany *Illustrissimo et Reverendissimo Domino, Domino Ignatio in Krasiczyn, S.R.I. comiti Krasicki...*⁴

Właściwym otwarciem było przypisanie przez ówczesnego prefekta biblioteki w jezuickim seminarium w Krzemieńcu, Franciszka Michała Leśniewskiego przekładu z łaciny *Nauki zdrowia* L. Cornaro i L. Lesjusza wydanego we Lwowie w 1765 r. Dedykacja adresowana była do Krasickiego *pleno titulo*, z wyliczeniem wszystkich tytułów duchownych, lecz głównie jako do Prezydenta Trybunału i spełniała także wymagania tradycyjnych elementów utworu panegirycznego, w których celowali nauczyciele szkół jezuickich⁵. Ale adres ten, jakiegokolwiek naddatki cech i zasług osobistych chwalonego nakazywała w nim mieścić poetyka gatunku, zawierał informacje bodaj po części odpowiadające ówczesnemu układowi łączącemu nadawcę z adresatem. Przypisanie było podziękowaniem za niedawne świadczenia, jakich piszący doznał i że się „raczej z rzetelnego wypłaca długu”, pisał w zakończeniu dedykacji:

„Tak jest J.W. Prezydencie. Wyznam przed światem całym, że ci nie moje rzecz daruję, ale twoję przywracam i oddaję. Tyś mi obydwu tych auktorów w dubieckiej bibliotece twojej do czytania pozwolił. Tyś moje do ich tłumaczenia zapalił chęci. Tyś zapalone naówczas, częstym twoim do mnie pisaniem łaskawie potem podniecać raczył. Tyś na koniec z niezmiernej twojej ku dobru pospolitemu chęci, potrzebny ku ich wydaniu koszt na siebie przejął. [...]

Z tym wszystkim ja (że ci, najwyborniejszemu tych czasów polskiemu rymotwórcy, krótkim tę całą rzecz zamknę rymem)

Nie przeto tracę nadzieję przysługi,
 Żeć moje płacę dawno winne długi.
 Mile przyjęte widywałem żeńce,
 Co nieśli panu z jegoż pola wieńce.

Bądź, J.W. Panie Dobrodzieju, zdrów i łaskaw.

Dan w Kolegium Krzemienieckim Soc. Jesu, Roku Pańskiego 1765, dnia 6 stycznia”⁶.

Jeśli świadectwo księdza Leśniewskiego potraktować jako dokument historyczny, jest on pierwszym sygnałem szczególnych zainteresowań Krasickiego światem książek, które być może w ostatnich latach zintensyfikował jego koadiut, opat wąchocki Józef Andrzej Załuski, ale też jest pierwszym publicznym oświadczeniem, że aktualny Prezydent Trybunału otrzymał nominację na „najwyborniejszego tych czasów polskiego rymotwórcę”.

To był początek, po którym rychłe wyniesienie na biskupstwo warmińskie zmobilizowało zwłaszcza jezuitów braniewskich i mazowieckich do nieodzownych na takie okazje publikacji powitalnych.

Najstarsze polskie kolegium w Braniewie, wchodzące w skład prowincji litewskiej, którego aktualnym rektorem był Józef Poschmann, miała szczególną okazję, by w powitaniu nowego duszpasterza podkreślić jego tytuły do najwyższego szacunku, jako następcy fundatorów, hojnego protektora, obejmującego tę godność nie tylko z własnego pragnienia, lecz także na życzenie najłaskawszego króla Stanisława Augusta oraz z zaszczytnego wyboru Pontifici Maximi Klemensa XIII⁷. Na jego uczczenie złożyły się, prócz adresu powitalnego, obszerna sielanka: *Melibus et Thyrsis de adventu Daphnidis, referentis Personam Celsissimi, Illustrissimi ac Reverendissimi praesulis gaudentes* oraz trzy wiersze epigramatyczne, co było programem znacznie bogatszym niż wiele innych, organizowanych przed trzema laty z okazji wyboru i koronacji Stanisława Augusta.

Skromniej natomiast wypadła niedawno wydzielona prowincja mazowiecka, uświetniająca to wydarzenie tylko pokaznym wierszem pochwalnym Adama Naruszewicza: *Inauguratus Varmiae atque Sambiae Antistes Prutenicarumque Terrarum Praeses, Ignatius Krasicius Polonorum iis temporibus eruditissimus, elegantissimusque a nostro illo Naruszewico, nomine Provinciae suae, donatus est hisce elegis*⁸.

Jednocześnie pojawiły się na dwóch krańcach Rzeczypospolitej dwa następne przypisania konkretnych dzieł. Dawid Pilchowski dedykował Krasickiemu, wraz z obszernym uzasadnieniem, swój przekład Salustiusza *O wojnach z Katyliną i Ju-*

gurtha, wyjawiając (po wyliczeniu wszystkich oficjalnych tytułów biskupa warmińskiego i sambieńskiego) na wstępie motywy, jakimi się kierował:

„Jeśli za zdaniem Arystypa ten jest powszechny obyczaj ludzi naukami się bawiących, iż nic na świat nie wydają, co by tych, których częścią i poważają imienia nie ozdobili, toć nie trzeba mi tu przywozić przyczyny, która mię, a nie mię tylko, ale i tych, którzy mi to rozkazali, pobudziła, iżbym to dzieło moje W.X.M. przypisał. Zwłaszcza kiedy ta powszechna dla innych przyczyna, dla nas jest osobliwszą i szczególną, częścią dla osobliwszej czci i uszanowania, z którym to dzieło W.X.M. ofiarujemy, częścią dla osobliwszego szacunku i łaskawości, z którą W.X.M. tę pracę, acz szczupłą, tym jednak chętniej przyjmować raczysz, im bardziej służyć może dobru powszechnemu niżli osobistym W.X.M. pochwałam. A w tym samym jak wielka jest W.X.Mci chwała, nie tak słowa me, jako rzecz mówi”⁹.

Ksiądz Dawid Pilchowski wyraźnie raz jeszcze podkreślił, że wypełnił polecenia swoich przełożonych w tym akcie szczególnego zobowiązania i szacunku, bo, jak można się domyślić, nowa prowincja litewska S.J. nie mogła pozostać obojętna wobec aktu wyniesienia na stolicę biskupią.

Inaczej natomiast argumentował ojciec reformat Stanisław Kleczewski dedykując biskupowi warmińskiemu swe dzieło *O początku, dawności, odmianach i wydoskonaleniu języka polskiego zdania*, wydane w tymże czasie we Lwowie, pisząc iż w imieniu przede wszystkim własnym, lecz też swego zgromadzenia tylko winne spłacał zobowiązania:

„Że zaś należało, abym szczupłą tę pracę moję w łaskawe J.O.W. Książęcej Mci oddał ręce, ten tylko wątpić może, który w Polsce Jaśnie Oświeconego Domu Twego i reformatów nie zna. Znając albowiem, inaczej tej przysługi sądzić nie może, tylko powinnością i sprawiedliwą (lubo niedostateczną) za świadczone łaski odsluga”¹⁰.

Były to wyrazy szacunku, a nawet hołdu odpowiadające wymaganiom powszechnego konwenansu, utrzymane w granicach dobrego smaku, jeśli przypisywano księgi uczone z okazji wysokiego awansu komuś dobrze rokującemu, a taka właśnie aura towarzyszyła tej nominacji.

Raz jeszcze zdążyli jezuiti braniewscy uczcić *Mecanati suo Munificentissimo et Amplissimo* szczególnym rodzajem spektaklu teatralnego pt. *Applausus a Collegio Braunsbergensi Societatis Jesu Anno Christi nati 1770*, na który złożyły się : oda na pochwałę Księcia Biskupa (*Ode dicolos tetraastrophos*) oraz chór wykonujący przemiennie recitativa, arie i arietty kończące się jak następuje:

Arietta
Jam sonent barbita, jam clangant tibiae
Sistra et Fistulae
Afferte Calathos, afferte rosas ;
Non desint Lilia, queis Nymphae
PRINCIPEM coronemus.¹¹

Jednocześnie z awansem kościelnym zaczęto postrzegać Krasickiego na scenie publicznej jako senatora, stronnika króla, któremu zawdzięczał to wyniesienie, lecz w zupełnie innym wymiarze : wyłącznie negatywnym, nigdy samego, zazwyczaj w rejestrach i zbiorach epigramatów, czasem jako jedną z *dramatis personae* w pisanych aktualnie utworach dialogowych. Przypadło to na okres gwałtownie narastających napięć, inicjowanych przez Prusy i Rosję : rozwiązania konfederacji konwokacyjnej, umocnienia *liberum veto* i rychle zawiązywanych konfederacji dysydenckich, aż po zarzewie wojny barskiej. Młody biskup pojawiał się w tych głosach krytycznych etykietyzowany podobnie : jako ulubieniec salonów, zwłaszcza dam na najwyższych stopniach w hierarchii towarzyskiej, stroniący od angażowania się w aktualne gry polityczne.

Pierwszy bodaj raz, tuż po powołaniu, przy poparciu strony rosyjskiej, Gabriela Podoskiego na prymasa (latem 1767 r.), znalazł się w wierszyku *Obranie księcia prymasa po śmierci Łubieńskiego*:

Kościół Boży dla mądrości zyczył Załuskiego,
Stan szlachecki dla hojności żądał Ostrowskiego,
Damy piękność i przymioty w Krasickim uznały,
Moskwa – diabeł Podoskiego mocą utrzymały.¹²

W *Zdaniach o biskupach na sejmie terażniejszym przy wierze i wolności ob-
stających 1767* Krasicki znalazł się w galerii poddanych ostrym napomnieniom (prócz Kajetana Sołtyka i Józefa Andrzeja Załuskiego – już po ich deportacji) wśród dwunastu hierarchów-senatorów w porównaniu z innymi łagodnym, a nawet zdawkowym zbyty ogólnikiem:

Biskup warmiński, gładysz gładkich sentymentów,
Nie lubił mieć za wiarę trudów i zakrętów.
Czyli w tej, czyli w owej żyć dla niego jedno:
Lepiej zawsze w rozkoszach niż by było biedno.¹³

W ślad za powyższymi *Zdaniami* pojawił się *Addytament wyroków nad biskupami*, który w podtytule objaśniał, iż dotyczy „ozięble broniącym wiary świętej katolickiej rzymskiej podczas sejmu ekstraordinaryjnego w Warszawie dnia 5 oktobra a. 1767.” Podtytuł ten, dopisany zapewne z nadmiaru gorliwości przez jakiegoś kopistę, nie odpowiadał zawartości *Addytamentu*, mającego formułę otwartą. Tu rysopis Krasickiego dopełniony został niby nową cechą:

Ten nowomodny galant mszy nigdy nie miewa,
Ale tylko z damami *sursum corda* śpiewa.¹⁴

I ten, składany z dwóch pociągnięć pióra, sześciowersz opiniotwórczy, powielany i rozpowszechniany najszerzej, wymodelował Krasickiego po wsze czasy: lekkoducha, bawidamka, sybarytę, quasi-libertyna.

Jeśli by wszakże bez pedantycznych zabiegów o dokładną chronologizację dołączyć kolejne zaklasyfikowania etyczne lub tylko obyczajowe, niczego już Kątoni owych trudnych lat nie zdołali się w biskupie warmińskim doszukać. Pozostał ten sam szablon. Warto na potwierdzenie tego sądu przytoczyć kilka mniej znanych opinii. Wśród *Numizmatów powtórnie z Holandii do Warszawy przysłanych* („*Selon le goût anglois*”) Krasicki znalazł się na siódmej pozycji wśród czterdziestu innych satyrycznych wizerunków, przedstawiających m.in. trzech Czartoryskich, Karola Radziwiłła, Kazimierza Poniatowskiego, Augusta Sułkowskiego, Franciszka S. Potockiego:

„Biskup warmiński *pontificaliter* celebryje w domino przybrany w dalmatykach; służy: osoba za subdiakona w masce, w trzewikach białogłowskich i kładąc mu infułę, mówi: *Humilitate ad benedictionem*; za diakona minister pruski, z którego ust: *Lectio actuum apostolorum: Convenerunt Principes Sacerdotum ut traderunt eum et reliqua humilia*. Z ust biskupa: *Memento, Domine, famularum circumstantium. A l'exergue: Ut videantur ab hominibus*”¹⁵.

Anegdotyczny dodatek do tej satyry dopisali historycy literatury, zmieniając rzekome pudło z numizmatami holenderskimi (jak wynika z nagłówek – nie pierwsze) w *dossier* kopersztychów, co w wersji – od Juliana Bartoszewicza po Paula Cezina miało wyglądać następująco:

„Latał wtedy po Warszawie z rąk do rąk dowcipny rysunek, który raczej zdradzał usposobienie pewnej koterii świata stołecznego. Rycina przedstawiała Krasickiego przy ołtarzu, kiedy mszę odprawiał, a koło niego kręciły się posługujące mu do mszy panny w robronach”¹⁶.

Wykładnia przytoczeń liturgicznych i ewangelicznych, wymagająca określonej egzegezy kontekstów, nie docierała do potocznego odbiorcy, wystarczyło zatem, że w roli ministrantów pojawiły się „panny w robronach”.

Odmianą formę proponowały *Wiadomości sejmowe i przedsejmowe roku 1767 mca października, dnia 5-go*, których preambuła mimo swojskości brzmiała jednoznacznie:

„Zaczawszy od dnia 5 października był tu walny jarmark w Warszawie, który agitował się do 1-go marca; tu można było dostać najprzedniejszych towarów nie tylko za gotowe pieniądze, ale i na zamian. Przedawano na nim dla prywatnego zysku wiarę narodową, wymieniano wolność na niewolę, poczciwość i cnotę na złoto, swobodne prawa za bojaźń zagranicznej mocy”.

Po czym następował rejestr różnego rodzaju indywidualnych transakcji, których udziałowcy tracili poczciwość i cnotę, a wśród nich

„Księdzu [raczej Księciu] Krasickiemu deklarowano wiązanie: szpadę, ostrogi i kapelusz ze złotym galonem, a damy przysłali mu rękawek z pierza kanarkowego i podwiązki hafowane, które będzie nosił przy kapeluszu”¹⁷.

Tym razem trafił Krasicki do rejestru zeświecczonych galantonów, wedle wzorów francuskich widywanych na ówczesnych kopersztychach. Nic nadto.

W jeszcze innych *Ciekawościach Krytykujących w Miesiącu Marcu [1768 roku]* „domyślano się”, że biskup warmiński udaje się do Francji „pewnie dla brania gustu w nowych teatrach tamtejszych, żeby mógł dla Warszawy obrać i obstałować jakie godne dla kontynuowania sceny osoby”¹⁸.

Można by sentencjonalnie powiedzieć, że nie ma dymu bez ognia, gdyby Krasicki właśnie w tym czasie nie posiadał żadnych po sobie racji, by ten rodzaj deprecjacji i degradacji w opinii publicznej był zasadny. Nie chciano już pamiętać dobrego świadectwa, jakie wystawił sobie prezydenturą trybunalską w 1765 roku, nic nie znaczyło, że był współtwórcą i przez pełne dwa lata (1765–1766) pierwszym piórem „Monitora”, cieszącego się w tym czasie dużą popularnością, co dokumentowały jego natychmiastowe przedruki. Co więcej, kiedy zarzucano mu latem 1767 r. wręcz indyferentyzm religijny, poparł przecież wraz z siedmioma biskupami akt konfederacji radomskiej, z dołączoną wszakże motywacją:

„Z pobudki najprzód baczności na wiary świętej rzymskiej katolickiej ocalenie biskupom powinnej, jako też dobrego obywatelstwa i obowiązku senatorskiego do radzenia o dobru powszechnym tej Rzeczypospolitej [...] przy wierze świętej rzymskiej katolickiej i prawach narodowych onęz ubezpieczających, jako też z nienaruszoną Najjaśniejszemu Stanisławowi Augustowi szczęśliwie nam panującemu wiernością [...] rękami naszymi stwierdzamy...”¹⁹.

Czyżby nie wiedziano, że prowincja pruska, której Krasicki przewodniczył, nie chciała się zgodzić 13 października 1767 na uchwałę o dalszych – według żądania Repnina – obradach sejmu *per delegatos* i na spotkaniu u biskupa warmińskiego „wszyscy się obowiązali, że nie przystąpią do akceptacji projektu, chyba że będzie *ad referendum* do przyszłego sejmu.”²⁰, a było to w przeddzień aresztowania senatorów. Nie wiedziano jakoby, że po limicie, w ostatniej fazie sejmu, kiedy na posiedzeniu senatu przedłożono kwestie, czy wysłać do Baru posłów z napomnieniem, czy też wezwać przeciw konfederatom wojska rosyjskie, złożył Krasicki votum dramatyczne mówiąc, by

„bracia nasi, krew nasza, mieli sprawiedliwy wzgląd, bo [...] radzić i nowe przeciw onym prosić posiłki, jest nie tylko być niezycielnymi krajowi, ale i na nas samych bezwzględny”²¹.

Toteż następnego dnia za to właśnie zdanie „przeciwnie insynuacji dworu i księcia Repnina”, król „wokowawszy go do gabinetu swego oświadczył mu swoje nieukontentowanie”²². W ciągu paru dni Krasicki, załatwiwszy najpilniejsze sprawy bieżące, opuścił Warszawę na przeszło sześć lat. Widać stąd, że drobne, z marginesu życia osobistego klecone ucinki miały i dłuższe życie, i odgrywały większą rolę nie tylko w urabianiu opinii publicznej, lecz także górowały nad dokumentami historycznymi, również tymi o wymowie bardzo dramatycznej. Na przedłużeniu tego samego rodzaju zainteresowań Krasickim nie został dotychczas właściwie zbadany stosunek biskupa-senatora do czteroletniego okresu konfederacji barskiej, poza tym, że udzielał w Lidzbarku azylu, w różnych złych porach, osobom publicznym spod tego znaku.

Po latach znaleziono dla biskupa warmińskiego miejsce wśród *Zagadek i odpowiedzi na nie, zamykających w sobie charaktery lub intrygi biskupów, wojewodów, kasztelanów, ministrów, posłów i niektórych kobiet roku 1790 in publicum wydanych*. Z braku lepszego konceptu skończyło się na przypomnieniu o jego niefortunnym kandydowaniu na wakujące po śmierci Kajetana Sołtyka biskupstwo krakowskie:

Z pism swoich w kraju znany,
Biskup zakordonowany,
Chociaż się przed nami chowa,
Wzdycha jednak do Krakowa.²³

To, że „się chowa” przed stanami obradującymi na Wielkim Sejmie było potrzebne tylko dla kadencji wiersza do „Krakowa”, bo nic nadto nie znaczyło wobec poddanego pruskiego na ziemiach tego zaboru od 1772 roku.

W czasie wspomnianej wyżej paroletniej przerwy w kontaktach ze środowiskiem warszawskim, którą katastrofa zaboru Warmii automatycznie przedłużyła, raz jeden zwrócił się do Krasickiego pisarz niezwykle pracowitości, dobrze mu znany z bliskiej współpracy w „Monitorze”, mianowicie Józef Epifani Minasowicz. Właśnie niedawno ukończył (jako samodzielny naówczas redaktor pisma) druk całego rocznika 1772 autorstwa wyłącznie Krasickiego. Teraz, jak wynika z daty – 1773 – ogłosił u Mitzlera de Kolof tragedię o Tigranesie, królu Armenii z udramatyzowanym, a jednocześnie zdawkowym przypisaniem jej Krasickiemu z prośbą o opiekę i ochronę. Po bardzo ceremonialnym imiennym adresie wyłuszczał powody, jakie go do tego skłoniły:

„Dzieło to jakiegokolwiek pracy mojej, które od niejakiego czasu za próg domowy w rękopiśmie wychylone, czyjaś niechętna zawiść ukryć pod korcem i przytłumić chciała, gdy na przekorę onej z

cienia na widok publiczny wydobyć umyśliłem, dogadzając w tym czasie nie tak względem własnym, jako naleganiu przyjaciół usilnie się tego po mnie domagających, myślą natychmiast upatrywać począłem i dziełu temu i autorowi onego takiego obrońcę, który by swoim Imienia zacnego zaszczytem łaskawie udzielonym, tudzież znakomitym przy powadze dostojęństwa rozsądkiem, obojgu razem nie tak obronę zastępną przeciw zawiści, jako raczej zaletę przy łaskawym przyjęciu czyniąc, tym samym tę podłą nikczemnych umysłów przywarę bardziej poniżył i oręż jej własny przeciw niej zwróciwszy w uczucie bólu dotkliwsze wprawił. Namysł mój co do tego punktu nie był długi, zaraz mi bowiem Osobę W.X.M. tym wszystkim znakomitą przed myśl i oczy stawił, w której dokładną tego wszystkiego zupełność z niemalym ukontentowaniem znaleźć mi przychodzi, czego u wielu innych szukać by mi z troskliwością przyszło, znaleźć z trudnością lub niepewnością”²⁴.

Na czym by ta „łaskawa piecza, względna pamięć i dobroczynna protekcja”, której się w zakończeniu swego obszernego przypisania Minasowicz spodziewał, miała polegać, nie wiadomo, podobnie jak nie wiadomo, czy rzeczywiście wcześniejsze wydanie *Tigranesa* w 1767 r. istniało, bowiem karta tytułowa wystylizowana została niejednoznacznie. Jakim szykanom poddane zostały wówczas prace Minasowicza, na co się uskarżał, nie sposób wyjaśnić, bowiem w tymże 1773 r. bez żadnych bodaj trudności publikował inne tłumaczenia, np. utworów dramatycznych de Lambert, Le Jay’a, czy Schonaecusa²⁵. Ale może sytuację tę należy odczytać inaczej, że mianowicie przekład któregoś z wymienionych autorów poddany został krytyce i dlatego Minasowicz udał się pod opiekę i protektorat Krasickiego.

Natomiast zupełnie inną dedykacją został obdarzony autor *Myszeidy* na początku 1777 r. przez młodzieńckiego Tomasza Kajetana Węgierskiego, który przysłał mu rękopiśmienny egzemplarz *Organów* w przekonaniu, że „Pomyślne zdanie W.Ks.Mości wiele do sławy wierszom moim pomoże”, z przydaniem dosyć rozwlekłej diatryby przeciwko złym i nadto rozmnożonym wierszopisom, nie bez okazjonalnej fraszki:

To szaleństwo już wszystkie ogarnęło stany,
Poważne nawet piszą wiersze kasztelany,
U których, jako dawna przypowieść nam nieśła,
Ani głowa do rady, ani tył do krzesła.²⁶

Autor nie oddał poematu do publikacji, a po latach, kiedy doszła go poza granicami informacja, że *Organy* zostały ogłoszone, wyraził jednoznacznie i ostro dezaprobatę i nieprzychylną opinię o samym utworze²⁷. Ale też poemat z dużą nadzieją, chociaż i swoistą dezynwolturą biorący Krasickiego za patrona w momencie jego zakończenia, został ze zmienionym zasadniczo przypisaniem, a także tytułem obrócony właśnie przeciwko adresatowi przez bazylianów supraskich,

gdy wznowiony w 1788 r. pod nagłówkiem *Książd Pleban X.B.W.*, otrzymał pod okładką, w nowo zrehabilitowanej dedykacji następujące zalecenie:

„Mnichy się poprawili, niech się poprawią i jego [czyli Krasickiego] plebani. Pierwszych zdrożności okrywają mury, a drugich słyszy cała parafia. Osądzi Wasza Książęca Mość większą potrzebą swoich plebanów poprawić ułomności, aniżeli opylać kaptury mnichowskie”²⁸.

Był to pogłos spóźnionych gniewów o *Wojnę mnichów*.

Dekada dzieląca wyjazd Krasickiego na stałe do Lidzbarku (1768) od ogłoszenia *Monachomachii* w 1778 r. zaznaczyła się tylko trzema wspomnianymi publikacjami afirmującymi okazjonalnie pisarza, który zbliżał się do swego apogeum twórczego. Wydarzeniem szczególnym stało się dopiero w latach 1778–1780 kilka wypowiedzi literackich, które zwykło się określać mianem dyskusji wokół *Wojny mnichów*. Sprawa była od początku balansująca między żartem a powagą, między dezaprobatą a przestrożą, między nadzieją a niepewnością. Od czasu powstania poematu, lokowanego jakby na jednym twórczym ciągu z *Myszeidą*, pisarz wzdrażał się przed jego publikacją, w pełni świadom czytelniczego odbioru, zwłaszcza w kręgach identyfikujących się środowiskowo z bohaterami utworu. Nie wyjaśnione w badaniach perypetie z uzyskaniem w kręgu królewskim aprobaty na ostateczny kształt *Myszeidy* były dostatecznym sygnałem. Toteż znane ze świadectw samego poety zabiegi o zatrzymanie *Monachomachii* w rękopisie nie mogą być zbywane quasi-argumentacją wygodną do modelowania dwuznacznego morale Krasickiego-pisarza. Wobec nieskutecznych zabiegów o wstrzymanie publikacji doszło z wydawcą do umowy o formalne wyciszenie autorstwa – zarówno na karcie tytułowej jak i w ogłoszeniach księgarskich i katalogach wydawniczych – respektowanej do końca stulecia, która rychło objęła również *Antymonachomachię*²⁹.

Kiedy pojawiły się głosy, napastliwie ganiące poemat i autora, Krasicki uznał za właściwe odpowiedzieć krytykom. Nie tyle bronić się, co wyjaśnić powstały ambaras. Zrobił to nie zwlekając. Jesienią 1779 r. pisał do biskupa Krzysztofa Hilarego Szembeka, solidarnie wspomagającego go wówczas przy pracach dopełniających *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*, m.in.:

„*Anti-Monacheidos* jest prawie dokończony, ale nie zda mi się wilka budzić, ani wywoływać z lasa, żeby i lekarstwa nie wzięli za truciznę, *lasciam gli dormire in pace*; jak się zobaczymy, to przeczytam albo i ustąpię, ale jak i pierwsza, tak i ta powtórna fraszka mniej warte druku”³⁰.

Czy było to wahanie pozorne, czy rzeczywiste, wyrokować nie sposób, jakkolwiek na przyjaznym gruncie towarzyskim nie było miejsca na hipokryzję, niemniej była to sytuacja zgoła inna niż przed półtora rokiem, kiedy „Księża zakonnej

wojny” spoczywała bezpiecznie dla stron w szufladzie autora. Tym razem zdecydował o publikacji nieprzymuszony, jak nieprzymuszony z zewnątrz podjął się samej odpowiedzi; może po liście do Szembeka otrzymał od niego słowa zachęty i poparcia.

Jakiej krytyki doznała *Monachomachia* i jej autor? Pierwszy na poematy zareagował publicznie, tj. drukiem, reformat Wenanty Tyszkowski, jakby mimochodem pisząc, iż

„[Monteskiuszowi się] podobnie wydarzyło, jak dwom którymś z imienia niewiadomym poetom polskim, których z samych bardzo pięknych i dowcipnych wierszów dochodzę, że są wielcy, że są uczeni i mądrzy, którzy gdyby tak wspaniałych rozumów do znamienitych użyli końców, jeżeli są światowymi, przewyższyłiby Katonów, Tuliuszów i Seneków, jeżeli zaś duchownymi, dosięgliby chwały wielkich Augustynów i Ambrożych. Ale jeden z nich wysmażył wiersze o myszach pod tytułem *Myszeidos*, drugi o mnichach pod tytułem *Monachomachia*, którym przeto można bez krytyki owym łacińskiego poety przymówić wierszem: *Parturiunt montes, nascetur ridiculus mus*”.³¹

Ów wiersz łaciński to motto z Horacego, umieszczone przez Krasickiego na czele *Myszeidy*. Nieporozumienia, jakie wyszły spod pióra Tyszkowskiego, świadczą, że w zakordonowanym Lwowie orientacja krytyków literackich w tym, co się działo w środowisku stołecznym, była bardzo ograniczona.

Chwalącego za wspaniały talent i ganiącego za jego złe użycie, Tyszkowskiego uprzedził ktoś inny, dobrze świadom autorstwa poematu i sam posługujący się sprawnym piórem, w wierszu nie wydanym ówczesnie, lecz szeroko rozpowszechnionym, jeśli sądzić po licznych zachowanych pod różnymi tytułami odpisach, którego adresatem był Krasicki wymieniany imiennie³². Już motto łacińskie z Marcjalisa zapowiadało postawę pełną najwyższej indygnacji:

... wiersze na mnie piszesz, których nikt nie czyta,
Pastwiąc się nad papierem niewinnym w mozole.
Lecz co ja tobie żółcią wypiszę na czole,
Zostanie i obiegnie Rzym cały dokoła...³³

Sam wiersz formułował w części pierwszej zarzuty wobec wszystkich dotychczasowych utworów Krasickiego, przypisując im funkcje destrukcyjne – „zamiast skazówki, w ręku młot nosisz kowala” – lecz właściwym celem było oskarżenie autora *Wojny mnichów*, w której objawił się jego „duch libertyński”, oraz wezwanie do rzetelnej palinodii, a wszystko w aurze już nie tylko rejestru pretensji i oburzenia, lecz także z zapowiedzią odwetu ze strony rzekomo spotwarzonych bohaterów poematu:

Jak zaczną twych przymiotów elegiją śpiewać,
Trzeba będzie zapewno twarz swoją zakrywać.³⁴

Niemniej w zakończeniu mimowolnie ujawnił też popularność twórczości Krasickiego, zamykając strofę dowcipnym dystychem w stylu żartobliwego epitafium:

Cóż z tego, że ci brawo pełne żartów dają,
 Że cię bardzo zabawnym, grzecznym nazywają,
 Kiedy wiekopomności nadgrobek gotowy,
 Krótkimi, lecz wyraźnie opiszę cię słowy:
 „Żyjąc z prac mych, prócz śmiechu, nie szukam zysku,
 Żyje więc imię moje w wiecznym pośmiewisku.”³⁵

Wiersz ten, chociaż nie potwierdzony drukiem, kolportowany był, jak wspomniano, w kopiach rękopiśmiennych i wolno przyjąć, że stał się hasłem do podjęcia przez Krasickiego *Antymonachomachii*. Przemawia również za tym przesłanka filologiczna. Powyższa krytyka *Wojny mnichów* uwzględniła wszystkie pisma Biskupa Warmińskiego, jakie ukazały się do lutego 1779 r. (*Myszeis, Mikołaja Doświadczyńskiego przypadku, Pana Podstolego część I i Historię na dwie księgi podzieloną*), brak już *Bajek i przypowieści*, wydanych w ostatnich dniach marca 1779, co oznacza, że wiersz napisano na przełomie zimy i przedwiośnia tego roku, a zatem dostatecznie wcześniej, by *Antymonachomachia* mogła być „prawie dokończona” w listopadzie, jak Krasicki informował Szembeka w cytowanym liście.³⁶

Znane są także dwa inne utwory w tej materii. Następny wiersz pt. *Odpis na Monachomachię* wyszedł spod mniej sprawnej, także anonimowej ręki i w 300 wersach przekonywał Krasickiego do poematu na episkopat:

Niech Świętobliwe ludu oszukania
 Rzymskim biskupom twe pióro nagania.[...]
 [...]Napisz *Episcopeidos*,
 A przyznam, że się mnichami nie brzydzisz,
 Tylko z występków równie wszystkich szydzisz.³⁷

Było to wyzwanie urągliwe, które jakby na zamówienie tegoż anonima podjął Rafał Gurowski, wierszujący magnat wielkopolski o reputacji w dziejach tego regionu mało pochlebnej. Napisał poemat liczący 84 oktawy rozłożone na sześć pieśni, pt. *Biskupidos. Bezkrwawa odsiecz świeckości na pieśń Monachonomia[!]*, w którym nicowanie rewerendy piórem niezbornym i chropawym pozostało tylko w egzemplarzu autorskim.³⁸

Znalazł się wszakże publiczny defensor poety, który w 1780 r. opublikował u Gröllla utwór mający w nagłówku tylko nazwisko i tytuły duchowne Krasickiego–adresata: *Do Jaśnie Oświeconego Książęcia Jegomości Krasickiego, biskupa warmińskiego*. Wiersz ten, będący doskonałą formą asteizmu, wziął wzór ze znanej satyry Krasickiego *Do króla*, w którym ironizująca przygana i dezaprobata

wyraża jednoznaczną pochwałę i afirmację. Autorem wiersza był nie tylko świetny polemista, lecz także wprawny wierszopis. Franciszek Zabłocki, bo – wśród innych domniemanych autorów – raczej jego jednego należy pozostawić przy tym autorstwie, ośmieszył adwersarzy i nieprzyjazny gwar wokół Krasickiego wyciszył. Zamykająca wiersz apostrofa skierowana do poety jest puentą podkreślającą styl i nastrój wiersza:

ty płakać nie umiesz,
 Jeśli przecię satyrę mnichowską zrozumiesz,
 Niepodobna, byś nad nią nie wzdychał, nie ziewał.
 Dobrze ci – nie mówiłem, Książę – nadoś śpiewał.
 Już teraz późno – wszystkich wzruszona cholera –
 Zginiesz, co nosisz imię polskiego Homera.³⁹

Cały ten epizod w biografii literackiej nie pozostawił w autorze urazu, niemniej kilka lat później dał on niezupełnie jednoznaczny wyraz opinii o nauce wynikającej z przedstawionej tu w skrócie lekcji. Odpowiadając listem wierszem i prozą na propozycję bliżej nieokreślonego korespondenta, by napisał poemat *Upireis*, Krasicki odpowiedział odmownie, tłumacząc się zmierzchem inwencji poetyckiej:

Gdy wiek rzeński władnął piorem
 Szły te rzeczy nie oporem,
 Była jazda i dość żywa,
 Teraz Pegaz odpoczywa.

Ale po tym lekkim wymówieniu, które by można wziąć za kokieterię, nastąpiły argumenty racjonalne:

Nie przejdzie przez grube czaszki
 Dobroć moralnej igraszki,
 A co gorsza:
 W żarliwości niewygastłej
 Może jaki mędrzec spasty,
 Jak sokół ujawszy szponą,
 Zgnębi muzę przestraszoną
 I pokaże światu jawnie,
 Równie mądrze jak zabawnie,
 Iż takiego żartownika
 Trzeba mieć za heretyka.

Nie należy się dobrowolnie na niebezpieczeństwo podawać i narażać, a miawszy już doświadczenie po szkodzie, trzeba mieć rozum przed szkodą.⁴⁰

Zaostrzona także została kontrola nad tym, co „rzeźkie pióro” potrafiło jeszcze czasem wydać, jak np. późniejsze wiersze, ściągające się do czynności sejmowych w końcu 1790 r. Pisał o nich z Lidzbarku ksiądz Michał Fox do Anny Charczewskiej tłumacząc się, dlaczego nie mogą być załączone do aktualnego diariusza, w którym informował o wszystkich nowościach tutejszych, „bo Księżę nie chce, żeby się rozeszły, a to dlatego, że są mocne.” Jakoż wiersz zatrzymany przed udostępnieniem nawet najbliższej rodzinie w Dubiecku, nie dochował się, chociaż dzięki Foxowi znamy jego tytuł (nomen omen): *Nie pozwalam*⁴¹.

Podczas trzymiesięcznej wizyty Krasickiego w Warszawie, wiosną i wczesnym latem 1780 r., wypełnionej manifestacyjnie pięcioma wydaniem książkowymi – *Solenizant, Statysta, Łgarz, Wojna chocimska i Antymonachomachia* – doszło również do wielogłosu wywołanego okolicznościowym listem poetyckim *Do JMć Pana Lucińskiego, podczaszego J.K.Mci*, w którym wzięli udział: Adam Naruszewicz, Marcin Eysymont oraz nieoznaczony bliżej anonim – rozpoznani i przedstawieni w osobnym szkicu przez Tadeusza Mikulskiego. Ulotne wydanie tego literackiego turnieju otrzymało tytuł: *Spór rymotwórczy między chwalcami miodu i wina koncyliacją pośredniczą zagodzony* (1780)⁴².

Osobny przystanek w tym rekonesansowym przeglądzie stanowią dwa wiersze Stanisława Trembeckiego, z tych jeden trzykrotnie drukowany w samodzielnych ulotkach. Pierwszy chronologicznie (1782), kierowany imiennie do adresata, informował, że napisany został „na przyjazd jego do Warszawy”⁴³. Trembecki, wierszopis każdej koniunktury, witał księcia biskupa warmińskiego zbiorem komunałów, jakby uzbieranych u drugorzędnych panegirystów, natomiast żadnych szczególnych intencji nie ujawniał. Zapewniał wyłącznie o niezmiennych atencji i powszechnej miłości do poety, o tym, że jego „przybycie dziwy w Warszawie wyrabia”, ale potoczyste kadencje raz po raz traciły wątek, a autor wiersza szukał stosownego pretekstu do kontynuacji, by po kilku banalnych porównaniach zmierzać ku finałowi jak pan wicesgerent zagajający dysputę w zakonnym refektarzu:

Nie mego trzeba lotu, by określić godnie
 Jakaś się na kształt jasnej ukazał pochodnie,
 Jak blaskiem swej wziętości rzeźwiąc tę stolicę,
 Radością ponadbrzeżne okrył okolice –

– z dalszą przymówką aż nazbyt jednoznaczną :

Jakaś nie nawykł skąpstwu, hojnością sowitą
 Udarował kosztownym Włocha jezuitę...
 Jakaś nową ludzkością, bo dawnych nie wspomnę

Pochwał, które cię posła na czasy potomne,
 Ożywił moją słabość, dobył pióra z pleśni,
 Na wdzięczność tobie będą brzmiały moje pieśni,
 I czyli słońce wznijdzie, czy jutrzienka błysnie,
 Dla ciebie będę tylko oddychał umyślnie.⁴⁴

Zapewne czytającemu ten wiersz adresatowi przysła na myśl anegdotyczna maksyma, zanotowana później z okazji rozprawki *O pochwałach*: „Chwałą Trajana z dobroci i męstwa, a ja go chwale z cierpliwości, iż mógł słuchać przez godzin kilka panegiryku, który mu prawił Pliniusz”⁴⁵. Zabawił wówczas w Warszawie, którą „blaskiem swej wziętości rzeźwił” zaledwie parę dni i ruszył do Dubiecka.

Drugi wiersz Trembeckiego, rozgłosny szybkimi przedrukami pt. *Gość w Heilsbergu* był zamówieniem królewskim, wyreżyserowanym nie bez pewnych nakładów, bowiem autor w trakcie podróży do Królewca odwiedził Lidzbark i zostawił utwór wzywający gospodarza do akcji propagandowej na rzecz królewskiej polityki prorosyjskiej. Patos wiersza przypominał tym razem wezwanie Tyrteusza:

Książę, wnieś twe tony,
 Które naród przychylnie słuchać zwyczajony,
 Kieruj żywszą namową umysły swobodne,
 Zaleć zgodę obradom, a staną się zgodne.
 A jeśli trąba Marsa w pole nas wywoła,
 Krwią potem i kurzawą zdobić chlubne czoła,
 Pójdziem chętnie na trudy, na najsrozsze boje,
 O miłości ojczyzny nucąc hymny twoje.⁴⁶

Było to tuż przed sejmem 1784 r. Krasicki tego apelu nie pozostawił bez odpowiedzi. Ale też chciał się czegoś dowiedzieć o nastrojach przedsejmowych, o co zwrócił się „do przyjaciela swego w Grodnie mieszkającego”, ponieważ tam właśnie przypadły obrady. List wierszem i prozą, bo tę formę publicznych wypowiedzi podejmował wówczas ze szczególnym upodobaniem, napisany został dwa tygodnie po *Gościu w Heilsbergu*, jeśli zawierzyć datom dziennym, jakie można wyczytać z zachowanych przekazów. I wyraźnie nawiązywał do apelu z wiersza Trembeckiego⁴⁷. Po żartobliwej preambule, wyjaśniającej, dlaczego się zwraca właśnie do tego adresata, sugerował, jakiego diariusza oczekuje:

„Za granicą jak za kratą. Napisz więc albo każ napisać co o Grodnie. Na przykład,

Jako wszyscy zagrzeni ojczyzny miłością,
 Pałając godną Sparty cnotą, żarliwością,
 Zapomnieli o żądzach, z których się wyzuli,

Napisz, jako o dobro braci swoich czuli,
 Zrzucili uprzedzenia, dobrego się jęli,
 Nie podli, nie matacze, wspaniali i śmieli,
 Czyniąc, co czynić można, bez trwogi, bez zysku,
 Jak mogli kraj dźwignęli z nędzy i ucisku.

List menipejski o wiadomości grodzieńskie, adresowany do niejakiego Józefa Bobińskiego, regenta Komisji Skarbu W.Ks.Lit. został przez niego natychmiast ogłoszony drukiem (zapewne bez wiedzy autora, lecz z ujawnieniem jego nazwiska) z zapowiedzią w ogłoszeniu „Gazety Warszawskiej”, iż „Odpis na Kopię owego listu wynidzie w następującą środę”⁴⁸. Jakoż ów rychły *Respons na list Książęcia JMci Biskupa Warmińskiego 29 Septembris 1784 z Heilsberga do Grodna pisany* próbował zrównoważyć żartobliwy pesymizm Krasickiego szablonowymi pochwałami łaskawości i uprzejmości króla, który właśnie zjechał do Grodna, i odcinał się w pierwszym zdaniu od listu poety:

A jużci, Mości Książę, choć z niemalym wstrętem,
 Muszę się jednak podjąć być korespondentem...

i pokazać,

Że ta rzecz ma się inaczej,
 Niż sobie Książę tłumaczy...

a w zakończeniu przestrzegał, by uszczypliwościami nie narażał na szwank swej dotychczasowej popularności:

Jasny dowód, że kto chce swój kredyt pomnażać,
 Nie trzeba strachem przerażać,
 Bo to mało zobowiąże...

Nie zachował się diariusz sejmowy regenta Bobińskiego, o który prosił Krasicki, lecz wiadomo, że obrady odpowiadały jego przestrodze, która była jakby przepowiednią,

Iż się zjechali,
 Ażeby rwali,
 Ażeby zwiedli,
 Pili i jedli,
 Aby tracili,
 Jedli i pili,
 Dawnym zwyczajem
 Gryźli się wzajem,

A czyniąc wszystko płochym duchem napastniczym,
Jak przyszli bez niczego, tak wrócili z niczym.

Przestroga poety poszła w las. Sejm ten ujawnił wzrost opozycji antykrólewskiej i nasilenie wewnętrznych konfliktów, a więc zgodnie z czarną sekwencją scenariusza Krasickiego, który patrzył na aktualny bieg spraw krajowych trzeźwo i z dystansem, jaki dawało mu od lat kilkunastu miejsce pobytu wyznaczone przez historię.

Natomiast bezpośrednią polemikę z Trembeckim podjął inny, rzeczowy anonim w wierszu *Do Gościa w Heilsbergu*, przekonany, że nie zabawy wierszopiskie prowadzą do wzrostu dóbr społecznych i umacniania państwa:

Wszyscy chcą wiersze tworzyć, bo wiersze lubiemy,
Dlatego zółwim krokiem do prawdy idziemy.
Może mamy Horacych, bo Mecenasa daje,
Ale nam Plinijuszów, Turgotów nie staje.
Mamy kraj pełen bogactw, jeszcze ich nie znamy;
W słowach dotąd, nie w czynach zasługi szukamy.⁴⁹

W 1786 r. otrzymał Krasicki dedykowaną przez prezesa konsystorza ewangelickiego w Warszawie, Christiana Gottlieba Friesego gruntowną historię kościoła ewangelickiego w Polsce z uzasadnieniem m.in., że przekazuje ją wielkiemu znawcy narodowej historii („als eines so grossen Kenners der Geschichte unsers Vaterlandes”), a także z powołaniem się na inspirację i wielokrotne wezwania do podjęcia tego dzieła („die mich so oft mündlich und schriftlich zu so einer Unternehmung aufgefordert”) ⁵⁰. Było to wydarzenie mieszczące się w obyczajach Friesego, który przed laty dzieło *De episcopatu Kioviensi... brevis commentatio, quam ex Simonis Okolscii opere et ex variis antiquioribus monumentis descripsit...* (1763) dedykował Józefowi Andrzejowi Załuskiemu z wielką pochwałą biblioteki Załuskich. Jest natomiast niespodzianką, że siedemdziesięcioletni wówczas autor nie pojawił się w dokumentacji biograficznej Krasickiego ani razu, chociaż poświadcza tu oficjalnie liczne kontakty bezpośrednie i listowne.

Dwóch jeszcze piszących upatrzyło sobie biskupa warmińskiego na adresata. Ksawery Zubowski, który składał wiersz gratulacyjny pod tytułem głoszącym aż nadto wyraźnie zawarte w nim intencje: *Berlin narodowi polskiemu, Polak Berlinowi czyniący honor 1787 dnia 27 lutego Jaśnie Oświecony Książę Jegomość Krasicki, biskup warmiński biorący dnia tego diploma, jako Akademii Berlińskiej Umiejętności Towarzysz*. Pochwała ta utrzymana w całości na najwyższych rejestrach, kończy się po 13 strofach następująco:

Przed ołtarz chwały znośm oblaty,
 Na głazach potomnym piszmem:
 Berlin Polaka widzieć tej daty
 Miał honor swym towarzyszem.⁵¹

Druga okazja nadarzyła się tuż po poprzedzającej i miała realne uzasadnienie, co również wyjaśnia tytuł przesłania: *List do Tegoż pisany 1787, dnia 11 kwietnia przy zastaniu Wierszy i projektu Kolekcji starożytnych i tegoczesowych osobliwości, Naród Polski interesujących, na końcu drugiego tomiku „Zebranego wiersza” położonego*. Był to list wierszem i prozą, zwracający się do biskupa warmińskiego o wsparcie moralne i organizacyjne w podjętej przez Zubowskiego inicjatywie we wspomnianej *Kolekcji*, czyli prospekcie pisma periodycznego, w którym znajdował się bardzo starannie opracowany kwestionariusz dla potrzeb inwentaryzacji. Prosił o sprawę konkretną:

„z najgłębszą pokorą zębrzę W.X.M., abyś raczył zalecić w swojej diecezji rządcom kościołów i miejsc jaką osobliwość mających, wypisać wszystko, co jest w projekcie żądanym, dopiero użyć mię do ułożenia i dania wiadomości tam historycznej, gdzie ją i jak tylko wyśledzić będzie można [...]. Będzie to najzupełniejszą usilnością starać się dokładną każdą osobliwość uczynić doniesieniem, napisy łacińskie przełożyć na polskie, dodać anegdoty każdej rzeczy, na resztę wyznać winną sprawiedliwość każdemu, kto by się tylko raczył przyłożyć do wsparcia dzieła użytkowi krajowemu i honorowi zamierzonego”⁵².

Inicjatywa Zubowskiego nie miała dalszego ciągu, zapewne z braku środków na jej realizację, jakkolwiek została z pewnością właściwie oceniona przez adresata – tu jednego z wielu, do których kierował ją pomysłodawca.

W drugim roku Sejmu Czteroletniego przyjechał Krasicki wezwany przez króla do Warszawy w sprawie pertraktacji o przeniesienie go na biskupstwo krakowskie, wakujące po śmierci Sołtyka, co zresztą skończyło się niepowodzeniem. W dniu 15 lipca, tydzień po przybyciu biskupa do stolicy, Michał Gröll powiadomił, że wśród innych nowości znajdują się w sprzedaży wiersze, z których pierwszy witał *W dzień przyjazdu do Warszawy słynną Katarzynę z Potockich Kossakowską* oraz drugi o tytule bardzo podobnym: *Do Jaśnie Oświeconego Książęca Jegomości Krasickiego, biskupa warmińskiego, wielu Orderów Kawalera w dzień pożądane przybycia jego do Warszawy od przychylnego i wdzięcznego Polaka, dnia 18 lipca 1789 roku napisana Oda* – w podpisie oznaczona sigłami W.B.Z.R.Z.B.K., czyli przez Wojciecha B. Zacharkiewicza, rejenta ziemskiego brzesko-kujawskiego. Wiersz przypominał nagłówek ody Trembeckiego i był zupełnie kuriozalny. Autor dla przydania chwały warmińskiemu gościowi zwerbował komplet muz, a zważywszy ich ulotność udał się do porównań z dziedziny bardziej uczonej na gruncie antycznym:

Bo czy Seneki zważam Socyjoną,
 Czyli Platona wspomnę Sokratesa,
 Possydoniego Tulla Cyclerona,
 Dyjogenesa też Antystenesa

Nauczycielów – cnót słodkiej wymowy,
 Czyli z poetów choć Owidyjusza,
 Lecz gdy zna każdy, co ma rozum zdrowy,
 Że ty przechodzisz i Horacyjusza.

By czytelnik nie zgubił się w tym katalogu wielkich nazwisk, w przypisach pod tekstem objaśnił, czyimi mistrzami byli Socjon, Sokrates, Posejdonios i Antystenes, a także kim byli Owidiusz i Horacy.

Poczet ten zamknął akordem nie mniej wysokim Franciszek Ksawery Dmochowski w przypisaniu Krasickiemu przekładu *Nocy* Edwarda Younga (1798), wierszem trzystrofowym, na poły komemoracyjnym, nacechowanym już dramatyzmem historii:

W tych dziełach Polski pamiątka zostanie,
 Wdziękiem ich wnucy będą się poili,
 Zginęli Grecy, zginęli Rzymianie,
 Lecz żyje wiecznie Homer i Wirgili.⁵³

Wyliczone tu niemal w komplecie dedykacje utworów i adresy literackie świadczą głównie o powszechnym obyczaju interesownego kierowania wypowiedzi „na pochwałę osoby znamienitej doskonałością, czynami lub rządem”, jeśli posłużyć się definicją panegiryku samego Krasickiego ze *Zbioru potrzebniejszych wiadomości*, bo przede wszystkim taki właśnie charakter mają odnotowane głosy (poza epizodem wyznaczonym przez niechętnie przyjęcie *Monachomachii* w ściśle zamkniętym środowisku). Pojawiały się one okazjonalnie, z reguły tylko wówczas, kiedy pisarz we własnej osobie znajdował się w bezpośrednim zasięgu piszącego. Tylko wyjątkowo udawano się osobiście do adresata, jeśli zachodziła określona, pilna potrzeba, jak w przypadku „gościa w Heilsbergu”. Wobec Krasickiego były to akty mało taktowne, bowiem poeta należał do konsekwentnych przeciwników panegiryzmu i nigdy, oscylując między dworami monarchów, nie napisał niczego w guście tanich pochwał.

Jeśli przyjąć nawet, że przypisania, o których mowa, nie zawsze były zabiegami o konkretne sprawy, to już w samo świadczenie pochwał wpisana była zawsze interesowność. Tym samym wymienione tu utwory pozostawały niejako poza adresatem, nie naznaczały go żadną cechą, jaka by się uwidoczniła w jego postawie jako człowieka. Nie dokonują też zmian w jego portrecie literackim.

Przypisy

¹ R. Kaleta, *Anegdoty i sensacje wieku Oświecenia w Polsce*, Warszawa 1958, s. 49; tegoż, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 258–259, przypis.

² *Korespondencja Ignacego Krasickiego*. Z papierów L. Bernackiego wyd. i oprac. Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, pod red. T. Mikulskiego. Wrocław 1958, t. 1, s. 259 (w oryginale tekst po francusku).

³ *Do Jaśnie Oświeconego Książęcia Jegomości Krasickiego, biskupa warmińskiego* w: I. Krasicki, *Monachomachia i Antymonachomachia*. Wstęp i oprac. Z. Goliński. Wyd. 2, Wrocław 1976, s. 83.

⁴ Skrócony tytuł według Centralnego katalogu Bibl. Nar. w Warszawie ze wskazaną lokalizacją: Kielce, Bibl. Seminarium (defekt: brak k. tyt.).

⁵ L. Cornaro i L. Lessius, *Nauka zdrowia, to jest skuteczny sposób, którym się zdrowie... dochować może. Traktatów II*. ... Obadwa te traktaty z łacińskiego na polskie przełożył, na rozdziały rozebrał i przydanymi gdzieniedzie notami poobjaśniał X.F.M.L.S.J. Lwów, Druk. J.K.M. Akademicka 1765.

⁶ Bezpośrednio po dedykacji prozą następuje drugie przypisanie wierszem obokległe w języku łacińskim i polskim pt. *In hanc novam Cornarii et Lessii editionem polonicam ad Ill. Rev. Dominum S.R.I. Comitem Crasicium Ode – Na ten nowy Kornarego i Lessyusza wykład polski do JW.JMci księdza S.R.P. Hrabi Krasickiego wiersz* z adnotacją pod tłumaczeniem polskim: „Wyłożył Jmć Pan Onufry Korytyński, sekretarz JW. Jmci Pana Ignacego Cetnera, wojewody bełskiego, marszałka JO. Trybunału Koronnego”. Wiersz łaciński wraz z innymi adresowanymi do Krasickiego wydany został ponownie w zbiorze: F.M. Leśniewski, Sandomiriani, inter Arcades Deiphili Ismariensis, *Lyrica, elegiae et epigrammata selectiora*. Lwów 1790; tu na s. 57–59 pt. *Ad Ignatium Comitem Crasicium, iam hodie Principem Episcopum Varmiensem, quum eius hortatu, atque impendio Hygiasticon Lessi, polonica lingua redditum, in lucem ederetur*.

⁷ Karta tytułowa wypełniająca całą kolumnę: *Celsissimo, Illustrissimo, Excellentissimo ac Reverendissimo Domino, Domino Ignatio Comiti a Krasiczyn Krasicki, Sacri Romani Imperii Principi, Episcopo Varmiensi et Sambieni, Terrarum Prussiae Praesidi etc. etc. Fundatori Protectorique suo Benignissimo cum Cathedram suam aditurus, Urbem Brunsbergensem transiret, Collegium Brunsbergense Societatis Jesu. Anno Domini MDCCLXVII*. K.nlb.8.

⁸ Pierwodruk nieznan. Przedruk w: J.D.A. Janocki, *Masarum Sarmaticarum specimina nova cura operaque...* Wrocław 1771 s. 4–7.

⁹ C. Sallustius Crispus, *O wojnach z Katyliną i Jugurthą*. Przekładnia ks. D. Pilchowskiego S.J. Wilno, Druk. J.K.M. i Rzeczypospolitej Soc. Jesu 1767. Tytuł dedykacji: *Jaśnie Oświeconemu Książęciu Jegomości Ignacemu Hrabi Krasickiemu, Biskupowi Warmińskiemu i Sambińskiemu, Prezydentowi Ziem Pruskich*.

¹⁰ Edycja ta z adresem bibliograficznym: Lwów, Druk. J.K.M. i Bractwa S. Trójcy ukazała się po 11 czerwca 1767 r., opatrzona trzykrotnie zezwoleniami cenzury, ostatnim Sekretarza Generalnego w Rzymie 18 kwietnia t.r. Istnieje również wariant wydania bez dedykacji: egz. Bibl. Nar., sygn. XVIII 2.1129 (Krzeszowice).

¹¹ Opublikowany według egz. Arch. Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, sygn. AB D 112, k. 155–156v; w: W. Borzyszkowski, *Wystawa biblioteczna... „Studia Warmińskie”*, t. 22–23, Olsztyn 1985–1986, s. 214–216.

¹² J. Maciejewski, „*Zdania o biskupach*” z 1767 r., w oprac. zbiorowym: *Kultura i literatura dawnej Polski*, Warszawa 1967 i nadb. s. 564; tu według Bibl. Jagiell., sygn. 2969, k.50. Epigramaty te, zachowane w wielu rękopisach, występują w różnych wariantach i kontaminacjach.

¹³ *Op. cit.*, s. 565; tekst według rkpsu jw. k.70

¹⁴ *Op. cit.*, s. 571. Tu według rkpsu Bibl. Jagiell., sygn. 5505 k.32. Addyament był kontaminacją *Zdań o biskupach*, powtarzającą dawne sądy w znacznie odmienionych (poszerzonych) redakcjach lub włączającą bez zmian wersje dawne.

¹⁵ Pamflet, dotychczas nie sygnalizowany w publikacjach, znajduje się (z pewnymi różnicami wynikającymi z niestarannych zapisów) w Zbiorach Szczorsowskich, sygn. I 5810 w Bibl. Akad. Nauk w Kijowie; w lwowskiej Bibl. Akad. Nauk., dawne zbiory Bibl. Ossol., sygn. 1848, s. 209–217 oraz w Bibl. Nar., sygn. W. 2.2439 (klocek druków z wklejonymi kartami, zapisanymi odręcznie, s. 1–6).

¹⁶ J. Bartoszewicz, Ignacy Krasicki, w: *Znakomici mężowie polscy w XVIII w.*, Petersburg 1856, t.3, s. 34; także P. Cazin, *Księżę Biskup Warmiński Ignacy Krasicki, 1735–1801*. Tłum. M. Mroziński, Olsztyn 1986, s.93.

¹⁷ Rkps Bibl. PAU w Krakowie, sygn. 1681, s. 1–2; jak wynika z tekstu, pamflet napisany został po zakończeniu sejmu 6 marca (nie 1 jak w tekście) 1768 r.

¹⁸ W. Woźnowski, *Pamflet obyczajowy w czasach Stanisława Augusta*, Wrocław 1973, s. 136. Autor podaje źródła: Bibl. Jagiell., rkps 6672, s. 116 oraz rkps 101, t.7, s. 787; Bibl. PAU w Krakowie, rkps 1681. W najobszerniejszym udratyzowanym pamflecie pt. *Tragedia druga z dwunastu osób pryncypalniejszych* został Krasicki zakwalifikowany jako zbiorowy bohater Andronik, tak objaśniony przez rzekomo obiektywnego Obojętnika:

Wy, króla podchlebnicy, prawdy nie kochacie,
Tylko swymi androny kłamstwo pokrywacie;
Sztucznie przeto wam imię dałem Andronika [...]
Siedm osób pryncypalnych Androników widzę,
Cztery duchowne, a trzy świeckie w jednej lidze:
Podoski prymas – twierdzą czynności tyrańskiej,
Z nim Młodziejowski, kanclerz wraz biskup poznański
Ostrowski także, biskup kujawski, obłudnik
I Krasicki, warmiński – fiutyniec, paskudnik...

Oprac. J. Maciejewski, „Archiwum Literackie” t.XVIII. *Miscellanea z doby Oświecenia* 4, Wrocław 1973, s. 180.

¹⁹ L. Bernacki, *Materiały do życiorysu i twórczości I. Krasickiego*, „Pamiętnik Literacki” 1929, s. 643–644. Deklaracja podana „*ad acta publica*”, datowana w Warszawie 21 sierpnia 1767 r.; według rkpsu Bibl. Raczyńskich w Poznaniu, sygn. 238, k.78.

²⁰ S. Lubomirski, *Diariusz sejmu 1767–1768*; sub dato: Die 13 Octobris, w: S. Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych (1764–1768)*. Oprac. J. Łojek, Warszawa 1971, s. 137.

²¹ *Mowa J. O. Księcia JMci Krasickiego, biskupa warmińskiego na senatus consilium w czasie wszczętej konfederacji barskiej miana roku 1768*, w rkpsie Bibl. Czart. sygn. 1702, s. 36. L. Bernacki, *op. cit.*, s. 644–645.

²² S. Lubomirski, *op. cit.*, s. 181.

²³ *Zagadki Sejmu Czteroletniego*. Teksty zebrał i ustalił E. Rabowicz; komentarze oprac. B. Krakowski i E. Rabowicz; do druku przygotował J. Kowecki, Warszawa 1996, s. 31.

²⁴ *Tigranes. Tragedia we trzech aktach z włoskiego przekładania J.E.M.K.K.J.K.M.S. Edycja druga po pierwszej 1767*. Warszawa, Druk. Mitzlerowska 1773, s. 3–6. W nagłówku dedykacji podane tylko nazwisko Krasickiego w otoczu konwencjonalnych tytułów; egzemplarz edycji z 1767 r. nieznan; w *Zbiorze mniejszym poezji polskich drobniejszych* z 1782 r. Minasowicz w chronologicznym spisie swoich prac potwierdził istnienie edycji z 1767 r., a także z 1773. Z kolei J. Kozłowska-

Studnicka w *Katalogu rękopisów polskich (poezyj) wywiezionych niegdyś do Cesarskiej Biblioteki Publicznej...* (Kraków 1929, s. 125) podała w opisie poz. 192, sygn. Pol. O XIV, 21, 5) k.30–32. Ręką Zał-go: „Minasowicz. Ext(at) impr(essum) Józ(ef) Epif(aniusz) kan(onik) kiow(ski)”. Autograf. „Tigranes Tragedya... w Drukarni Mitzlerowskiej Nakładem Towarzystwa Literatów 1767” (I?) – tylko dedykacja Krasickiemu”. Informacja ta tylko dodatkowo komplikuje rozpoznanie daty przypisania.

²⁵ Publikacje potwierdzone również w autorskim rejestrze chronologicznym jw., jako pozycje XXXI, XXXIII, XXXIV.

²⁶ T.K. Węgierski, *Organy. Poema heroikomiczne w sześciu pieśniach*. Oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1956, s. 8.

²⁷ We francuskim liście do K. Rogalińskiego z 8 kwietnia 1785 z Londynu. J.W. Gomulicki, *Nad klawiaturą „Organów” K. Węgierskiego*, w wyd. jw., s. 100.

²⁸ [T.K. Węgierski], *Książd Pleban diecezji X.B.W.* W Brunsbergu [właśc. Supraśl, Druk. Bazylionów] 1788, s. 3.

²⁹ Wszystkie wydania Krasickiego były wprawdzie do 1784 r. anonimowe, lecz zarówno w ogłoszeniach księgarskich jak i katalogach wskazywały jednoznacznie autora, wyłączając obydwą poematy, o których tu mowa.

³⁰ List do K.H. Szembeka z 26 listopada 1779 r. *Nieznane listy Krasickiego do Krzysztofa Hilarego Szembeka*. Oprac. W. Mrozowicz, „Pamiętnik Literacki” 1989 z.4, s. 223.

³¹ W. Tyszkowski, *Teatrum myśli albo zdań z sobą walczących*, Lwów 1780, s. 359–360.

³² Niepełny pierwodruk pt. *Odpis Łuskiny dany Krasickiemu*. „Przyjaciół Ludu” Leszno 1845 R. XII, s. 207–208; kolejne publikacje pod różnymi tytułami i różniące się tekstem: „Warta” 1886 nr 627, s. 5523–5525; W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, Kraków 1891 i wyd. nast.; tekst liczący 206 wersów zrekonstruowany na podstawie kilku przekazów w: I. Krasicki, *Monachomachia i Antymonachomachia*. Oprac. Z. Goliński, Wrocław 1976, BN I 197, s. 72–84, pt. *Do Jaśnie Oświeconego Książęcia Jegomości Krasickiego, Biskupa Warmińskiego*.

³³ Marcialis, *Epigramów ksiąg XII*; tu cyt. z Ks. VI, 64, w.22–25 w przekładzie J. Czubka.

³⁴ *Do... Krasickiego, op. cit.*, w. 179–180.

³⁵ *Do... Krasickiego, op. cit.*, w. 193–198.

³⁶ Data wiersza może budzić wątpliwości nasuwające się w związku z pewnymi zarzutami wobec Krasickiego, np. w odniesieniu do *Bajek i przypowieści* (wydanych wg „Gazety Warszawskiej” 31 marca 1779) oraz *Satyr* (wydanych wg „Gazety Warszawskiej” 1 września 1779), jak przyjąłem niesłusznie we Wstępie do wyd. *Monachomachii i Antymonachomachii* w Bibl. Nar., *op. cit.*, s.XCV–XCVI; obu tych cyklów wiersz nie uwzględnia. Nadto w dwóch kopiach (Bibl. Czart., sygn. 854 i Bibl. Ossol., sygn.2130/I) wiersz poszerzony został o strofę nawiązującą do utworów komediowych Krasickiego, jakie pod allonimem Michała Mowińskiego ukazały się dopiero wiosną 1780 r., kiedy *Antymonachomachia* była od dawna gotowa, co oznacza, że strofę tę dopisano później.

³⁷ Wiersz wskazał J.W. Gomulicki w przypisie do edycji *Organów Węgierskiego, op. cit.*, s. 154 i ogłoszony został w wydaniu *Monachomachii i Antymonachomachii, op. cit.*, s. 85–100; cytowane wersy: 255–256 i 292–293.

³⁸ Rkps Bibl. Ossol., *Zbiór różnych rytmów H.R.G.K.P.S.K.*, sygn. 14 262 III, s. 279–310.

³⁹ Wiersz, którego przypisanie Zabłockiemu odnotowujemy tu z większym niż dotychczas przekonaniem, ukazał się w końcu roku (nie anonsowany przez Grölla w „Gazecie Warszawskiej”, lecz z jego adresem bibliograficznym), na co wskazuje zawarta w nim wzmianka o odrzuceniu *Zbioru praw sądowych* na sejmie w dniu 3 listopada 1780 r.

⁴⁰ List menipejski Krasickiego pt. *Odpowiedź Betzaninowi* ogłoszony został w *Listach i pismach różnych X.B.W.*, Warszawa 1786, t.1, s. 142–145; tomik ten ukazał się 22 listopada (wg ogłoszenia w „Gazecie Warszawskiej”), natomiast bliższe oznaczenie czasu napisania listu nie jest obecnie możliwe.

⁴¹ M. Fox, *Diariusz z Heilsberga od roku 1790–1792*, Kraków 1898, s. 71–72.

⁴² Wiersz opublikowany jako druk ulotny pt. *Autor Podstolego do JMć Pana Lucyńskiego, podczaszego J.K.Mci* ukazał się w sprzedaży przed 17 lipca 1780, wznowiony w druczku *Spór rymotwórczy*... 26 lipca t.r.; zob. T. Mikulski, *Adresaci listów Krasickiego*, w: *W kręgu oświeconych. Studia, szkice, recenzje, notatki*, Warszawa 1960, s. 73–103.

⁴³ Krasicki był w Warszawie przejazdem na przełomie lipca i sierpnia 1782 r.

⁴⁴ Wiersz, dla którego przyjęto tytuł: *Do Ignacego Krasickiego Biskupa Warmińskiego na przyjazd do Warszawy* ogłoszony został dopiero w „Dzienniku Wileńskim” 1817 t.5, s. 207–209 i odtąd wszedł na stałe do rejestru pism zebranych Trembeckiego.

⁴⁵ I. Krasicki, *Uwagi*, w: *Dzieła*, t.6, Warszawa 1803, s. 363; uprzednio druk. w „Co tydzień” 1798 nr 2 – tu bez tytułu.

⁴⁶ Wiersz wydany został pt. *Gość w Heilsbergu do J.O.X.B.W.*, s. 8, bez innych informacji: o autorze, miejscu druku, wydawcy i dacie; anonsonowany w doniesieniach Grölla w „Gazecie Warszawskiej” 22 grudnia (nr 102). W rękopisie bratanka poety i jego imiennika, Ignacego Krasickiego, przebywającego wówczas w Lidzbarku, zapisany został pod nagłówkiem: *Wiersze p. Trębeckiego do X.B.W. 14 7-bris 1784*. L. Bernacki, *Materiały, op. cit.*, „Pamiętnik Literacki” 1934, s. 148. Wcześniej Trembecki przesłał wiersz Stanisławowi Augustowi, co król skwitował pełną aprobatą w dniu 9 września 1784 r.

⁴⁷ Wiersz ogłoszony przez adresata w ulotce otrzymał tytuł *Kopia listu Książęcia JMci B.W. do przyjaciela swego w Grodnie mieszkającego*. Warszawa, Druk. Nadworna 1784. Jednocześnie „Gazeta Warszawska” 16 października informując o ukazaniu się tego druczku zapowiedziała „Odpis na Kopia owego listu”, a następnie *Odpis* w tytule podał datę listu Krasickiego: „29 Septembris”; por. niżej.

⁴⁸ Potwierdzenie ukazania się *Responsu* podała „Gazeta Warszawska” w dniu 20 października; sejm grodzieński obradował od 4 października do 13 listopada 1784 r.

⁴⁹ Cyt. wg wydania: S. Trembecki, *Pisma wszystkie*. Wydanie krytyczne. Oprac. J. Kott, Warszawa 1953, t. 1, s. 315.

⁵⁰ Ch.G. von Friese, *Kirchengeschichte des Königreiches Polen vom Ursprunge der Christlichen Religion in diesem Reiche und der Entstehung des Bischofsthümer Posen, Gnesen, Krakau, Breslau, Lebus (?) etc., wie auch der verschiedenen Religions-Streitigkeiten dieses Landes bis auf jetzige Zeit*, ... Erster Theil. Breslau, bei Wilhelm Gottlieb Korn 1786. Krasickiemu dedykował Friese tylko tom pierwszy; dwa kolejne otrzymały inne przypisania. Tytuł dedykacji był obszerną obudową konwencjonalnych tytułów grzecznościowych i urzędowych Krasickiego z błędem w nazwisku: *Dem... Grafen in Krasiczyn Krasinski*... a cała dedykacja objęła k. [2r-5v].

⁵¹ Na nadzwyczajnej sesji Berlińskiej Akademii Kunsztów i Nauk Technicznych 24 lutego, otrzymał Krasicki, wraz z J.Ch. Wollnerem i E.A.H.Lehndorffem, dyplom nominacyjny na członka Akademii.

⁵² List Zubowskiego „pisany na modłę menipejską” przedrukował w całości J.W. Gomulicki: *Nieznany list do X.B.W.* „Nowe Książki” 1959 nr 23, s. 1454–1455. Sam prospekt był wydawany uprzednio, m.in. przez J. Łepkowskiego, *Listy archeologiczne*, „Biblioteka Warszawska” 1853 t.1, s. 513–518.

⁵³ E. Young, *Nocy*. Przekład wierszem F.K. Dmochowskiego. Lipsk 1798. Wiersz dedykacyjny datowany jest w Paryżu, 15 listopada 1798 r. Egzemplarz wydania przypisał Dmochowski adresatowi wraz z listem w grudniu tego roku, na który otrzymał odpowiedź z datą 25 t.m. *Korespondencja I. Krasickiego, op. cit.*, t.2, s. 697–698. Wiersz zamieścił Dmochowski również na końcu t.2 *Dzieł*, Warszawa 1802.